**Jak chmurka poprosiła dzieci o pomoc**

Wyruszamy na wyprawę do Malawi, bo właśnie w tym kraju toczy się akcja naszej bajki. W kraju, gdzie susza przeplata się z powodziami, a gorące jak patelnia słońce konkuruje z ulewnym deszczem. Na obrzeżach Lilongwe, stolicy Malawi, stała mała szkoła. Chodziły do niej dzieci, których rodzice uprawiali pola pod miastem. Chodziła do niej też Clara, dziewczynka skryta i małomówna. Taki „odludek”- powiedziałby każdy, kto jej nie zna. Ta bajka zaczyna się smutno, ale skończy się bardzo, bardzo wesoło!

Clara trzymała się z boku. Nawet dzieci, z którymi chodziła do jednej klasy przez kilka lat, nie wiedziały, gdzie dziewczynka mieszka. Wiedziały tylko, że jest markotna i nigdy się nie uśmiecha. A, no i zasypia na lekcji, więc pewno jest leniwa, uczyć się nie chce, ma szkołę w nosie. – Czemu jesteś taka niemiła? Uważasz, że nie warto się z nami przyjaźnić? My pilnie się uczymy, a ty sobie na wszystko bimbasz. Mruk! Mruk! Mruk! –  żartowały inne dzieci, a Clara tylko odwracała wzrok i nic nie mówiła.

Nawet nauczycielki zaczęły się niepokoić, co się dzieje z dziewczynką. Może jest chora? Może coś złego dzieje się w jej domu? Clara nikomu nie chciała zdradzić swojej tajemnicy.

– Naprawdę nic się nie dzieje. Jestem tylko zmęczona. Nie mam siły bawić się z innymi – tłumaczyła, bo jednak czasem zdarzało jej się odezwać.

Tak upływał dzień za dniem. Raz było w Malawi strasznie gorąco, a innym razem strasznie mokro. Małej szkole, a w niej małej Clarze, przyglądała się z góry chmurka. – Trzeba pomóc tej dziewczynce! – postanowiła wreszcie, bo tylko ona wiedziała, o co w tym wszystkim chodzi.

Pewnego razu Clara nie przyszła do szkoły.

– Pewnie zasnęła po drodze, bo tak jej się nie chciało iść na lekcję – śmiały się dzieci.

Te okropne słowa tak zirytowały chmurkę, że aż pociemniała. Sfrunęła tuż nad szkołę i już tam została, czekając aż skończą się lekcje…

Gdy koledzy Clary wyszli ze szkoły, na niebie zobaczyli… białą strzałkę. To nasza chmurka przybrała ten kształt.

– Ktoś nas dokądś prowadzi! Chodźmy! Sprawdźmy! – zadecydowały i poszły w kierunku, który pokazywała chmurka. W miarę jak dzieci oddalały się od miasta, chmurka dyskretnie podpowiadała im, dokąd dalej iść, pokazując kolejne strzałki na niebie.

Dzieci szły i szły wiejskimi drogami, aż doszły do gospodarstwa na uboczu.

– Widzę Clarę! Jest tam! Wcale nie zasnęła! – krzyknął jeden z chłopców.

Tak, to była prawda. Clara wraz ze swym tatą ciężko pracowała na polu. Ale co to było za pole! Rzadka, pochylona ku ziemi kukurydza, zgniłe albo zeschłe łodygi.

– Cześć Clara! – zawołały dzieci. Wtedy dziewczynka zobaczyła, kto przyszedł i strasznie się zawstydziła.

– Dlaczego tu przyszliście, tu nie ma nic ciekawego do oglądania – rzekła cicho. – Proszę, idźcie stąd. Proszę!

Dzieci odeszły, a chmurka poleciała za nimi. Gdy kawałek dalej przysiadły przy drodze, sfrunęła tuż nad ich głowy.

– Słuchajcie. Ja od dawna znam Clarę i jej rodzinę, bo często wiszę na niebie nad ich domem. To bardzo uczciwi ludzie, ale ich pole raz zatapia powódź, a innym razem wysusza słońce. Próbowałam zasłaniać promienie słoneczne, ale jestem za mała. Próbowałam też odganiać wielkie burzowe chmury, z których leje się tyle wody, że potem rzeka zalewa pole. Wszystko na nic. Sama sobie nie poradzę. Nie poradzę sobie bez was, dzieci – wytłumaczyła chmurka.

– Ale w czym my możemy ci pomóc?! – spytały ze zdziwieniem dzieci.

– Clara was lubi. Bardzo chciałaby się z wami bawić, nie zasypiać ze zmęczenia na lekcjach i dobrze się uczyć. Jednak musi ciężko pracować, aby pomóc tacie i mamie, dlatego nie starcza jej już sił. A gdyby każde z was spytało swoich rodziców czy zechcieliby pomóc, to wspólnie zaradzimy i powodzi, i słońcu. A Clara będzie mogła razem z wami śmiać się i dokazywać – odpowiedziała chmurka.

I tak się stało. Każde z dzieci opowiedziało o Clarze swoim rodzicom. Następnego dnia po południu przed domem dziewczynki zjawili się dorośli i dzieci. Dorośli kopali rowy, by woda z powodzi mogła nimi spływać, nie zalewając zbiorów. Zbudowali też cały system podlewania pola, na okres, gdy orzeźwiający deszcz ustępuje miejsca palącemu słońcu. W tym czasie dzieci uporządkowały obejście, pozbierały też wszystkie suche łodygi kukurydzy. A chmurka oglądała to wszystko z góry. Była szczęśliwa, że się udało.

To jedno popołudnie odmieniło na lepsze życie Clary i jej rodziny. Kukurydza na polu rosła, tata sprzedawał ją potem na targu. Dziewczynka nie musiała już ciężko pracować pomagając rodzicom. Mogła za to z zapałem się uczyć i bawić ze swoimi kolegami. Bo bardzo się polubili. Spytacie, co się stało z chmurką? Nadal wisi sobie nad domem Clary. I patrzy, jak roześmiana wraca codziennie ze szkoły.

– Pamiętajcie, że nie każdy, komu żyje się ciężko, poprosi was o pomoc. Clara wstydziła się poprosić o nią swoich kolegów. Dlatego warto samemu interesować się innymi, żeby wszystkie takie historie kończyły się jak ta bajka. Dobro, które komuś ofiarujecie, zawsze do was wróci – tymi słowami chmurka żegna się z wami, bo bajka właśnie dobiegła końca.